ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 11. 29. Stycznia 1820.

O pierwszych początkach i zacności Muzyki.

(Z Pamiętnika Warszawskiego.)

Muzyka w rzędzie pięknych sztuk pod trzema ogolnieyszemi względami uważaną być powinna: pod względem filozofii, kunsztowności i historyi. Pierwszego rodzaiu badania, zatrudniaią się wyiaśnieniem natury muzyki, iey mocy, iey wielkich celów, wpływów i skutków; przedmiotem drugich iest wykazanie i wyłożenie środków i sposobów, za pomocą których muzyka powyższych celów dopiąć może; tu należy teoryia mechanizmu wewnętrznego muzyki, rozpoznanie natury dźwięku, tonów, ich zgodności, następność, stosunki i rozmiar; słowem to wszystko, co tylko do muzyki, iako sztuka uważaney, należeć może. Trzeciego rodzaiu są badania historyczne. Oddział ten, może się stać nayważnieyszym i nayobszernieyszym, ieżeli dzieiopis; nie tylko opowiada zdarzenia, ale śledzi oraz ich przyczyny i skutki; kiedy historyia muzyki, połączona będzie z iey teoryią i filozofiią. *)

Powszechniey mniemano, że wyraz muzyka, pochodzi od Muz, które miały ią wynaleść, a przynaymniey były iey opiekunkami, chociaż temu samemu wyrazowi, znowu dalsze naznaczaią pochodzenie: lecz w tem mieyscu, bez względu na to, dla czego muzyka, to a nie inne otrzymała nazwisko, zastanowiemy się nieco nad iey istotą, przeznaczeniem i użytecznością.

Niektórzy uczeni, a pomiędzy niemi J. J. Rousseau, mylnie nazwali muzykę sztuką dobierania (kombinowania) tonów, przyiemnie dla ucha naszego; bo niezaprzeczoną iest prawdą, z natury muzyki wypływaiącą, że będąc mową namiętności, nie bawió nas, ale władać nami powinna. Uznali to nayznakomitsi znawcy starożytni i dzisieysi, którzy iey naturę i własności, pod względem filozofii uważali; sam nawet Rousseau mowiąc daley o muzyce, którą tak opisał, przyznaie iey wielką władzę nad sercem i umysłem, a tym sposobem zbiia swoię tak zimną definicyią; i dla tegó ieden znakomity autor o nim powiedział, że Rousseau, tak mocny filozof, daleko lepiey myślał o muzyce, aniżeli ią definiiował.

Zdania o początku muzyki, były tak różne, iak definicyie; iakiemu bowiem zdarzeniu przypisaćby należało, pierwszy iey wynalazek (mówić raczey potrzeba pierwsze iey odkrycie) były długi czas a może są ieszcze, aż dotąd, różne badaczów domniemania. Naypowszechniey rozumiano, że ludzie przeięli muzykę od ptaków. Był nawet autor, który utrzymywał, że ią przeięli od małp ptaki naśladuiących, za co mu inny autor, maiący daleko wyższe o tey umieiętności wyobrażenie, przypisał małpie rozumowanie. Ktoś grzeczniejszy przyznał Ewie pierwszy wynalazek dźwięków odmierzonych, kładąc iednak ptaki za poprzedników, w mniemaniu, że Ewa zazdrosna ich słodkiego pienia, chciała ie koniecznie naśladować. Wiatr nawet podług niektórych był wynalazcą muzyki, bo dąc w ciała wydrążone, głos wydawać musiał. Podobnieyszem iest do prawdy, że temu zdarzeniu przypisać należy wynalazek dętych instrumentów, które zapewne były pierwsze przed innemi, nie poprzedziły iednak samey muzyki w początkach nieochybnie głosowey.

Te i tym podobne domysły o początku muzyki, były niewątpliwie płodem tych wszystkich, którzy ią uważali tylko iako sztukę mechaniczną, przyiemną dla ucha naszego; lecz inni biorąc ią iako mowę namiętności, naznaczaiąc iey zatem cele daleko wyższe, nazywali ią darem Boskim, darem przyrodzonym.

Naywybornieyszy słowiczek, z całą swoią naysłodszą melodyią, spiewa zawsze iedno; podoba ou się zapewne, ale tony iego, mówiąc po ludzku, nic nie wyrażaią; są one

*) Podobne dzieło w naszym ięzyku, byłoby nieocenionem dla literatury Polskiey. Możeby nas doprowadziło z czasem do odkrycia historyi muzyki Polskiey. Przedmiot tak ważny i tyle interesuiący!

)(

obojętne i bez duszy; nie poruszą ani serca ani rozumu. A przecież ze śladów starożytności dochodziemy, że w naydawnieyszych wiekach, nauczono się rozróżniać przez muzykę, wyrazy uczuć chwalebnych i cnotliwych od wyrazów uczuć wzgardy godnych i występnych; przez tę umieiętność nauczono się głosić godnie chwałę bogów i czyny wielkich mężów; przez połączone skutki muzyki nauczono się wpaiać w serca Narodów, prawa religiyne i polityczne, na których polega porządek towarzyski. Muzyka obeymowała w sobie akcenta głosu*), wymowę miarę zgłosek i t. p. tak więc skutek iey przepisany przez naturę, był podwóyny: moralności i wymowy; pierwsza utrzymuie w sercach naszych uczucia ludzkości i sprawiedliwości, gdy tym czasem zapomocą drugiey, też same uczucia wyrażamy; a tak pod tym podwóynym względem, sam tylko Stwórca mógł wlać w ludzi pierwsze początki muzyki i zapewne ow pierwszy człowiek, który uniesiony będąc radością, smutkiem, miłością albo trwogą, chciał to uczucie dać poznać drugiemu, zapewne w każdym razie, mimowolnie innego użył tonu. Toż samo i teraz czyni każdy; a do tego nie potrzeba ani śpiewania ptaków, ani świstu wiatrów naśladować. Tak więc pierwszy na ziemi człowiek, bez żadnego obcego powodu, musiał być wynalazcą muzyki głosowey; czuł on wdzięczność dla Stwórcy swoiego, a wpaiaiąc ią w umysły dzieci swoich, zaśpiewał z niemi pierwszą pieśń dziękczynienia.

Muzyka znayduie się w używaniu u Ludów nawet, które o żadney inney sztuce naymnieyszego nie maią wyobrażenia, co równie zdaie się dowodzić, że ta sztuka na samey naturze ludzkiey iest ugruntowana.

Jakie skutki działa muzyka, tego uczy samo doświadczenie; iak wielkie użytki przynieść może, pozna z łatwością, kto się tylko nad nią zastanowi, i rozważy ią taką iaką być powinna. — Z pomiędzy zmysłów ludzkich słuch iest ieden, który ma naywiększą zdolność wzruszenia namiętności człowieka, i gdy inne zmysły tylko na ciało iego działaią, oko i ucho czyni wrażenie na duszy i umyśle, ale ucho zwsze żywiey i w wyższym stopniu, i nikt zapewne nie doświadczył tego, ażeby niezgodność rysów, postaci, albo kolorów, wzbudziło w nim tak przykre i dokuczaiące uczucie, iakiego doznaie, słysząc dziką niezgodność tonów. Muzyka zatem nayprędzey i nayżywiey opanuie serce i umysł człowieka, chociaż z drugiey strony zaprzeczyć nie można, że wrażenia przez inne sztuki na umyśle zdziałane, dłużey trwać mogą; ale tam, gdzie idzie o nagły skutek, muzyka iest naydzielnieysza.

Melódyia powstaie z tonów, które namiętność wydaie, tak więc muzyka musi być z natury swoiey sztuką bardzo poruszaiącą. — Ktokolwiek ma delikatne uczucie, czyliż nie doznaie wielkiego wzruszenia, słysząc muzykę kościelną, którey tony przeymują duszę iego uszanowaniem dla Stwórcy i przymuszaią go do pobożnego i skromnego zachowania się w mieyscu, w którem się znayduie. Ileż to łez muzyka pogrzebowa nie wycisnęła tym nawet, którzy bez niey towarzyszyliby obrzędowi, z zimną tylko obojętnością! Prawda iest, że takie skutki nie każda sprawia muzyka, ale bo też nieraz można słyszeć w Swiątyni Pańskiey odgłosy, któreby właściwie na teatr, lub na salę koncertową odesłać należało; lecz to nie iest winą samey muzyki, ale złego i niestósownego iey użycia; a mimo wyższego wydoskonalenia tey sztuki w czasach naszych, narzekaią przecież naywiększi Mistrze na zepsucie zagrażaiące spodleniem muzyki, zepsucie, które iest skutkiem chęci popisywania się doskonałością sztuki, bez względu na iey wysokie zamiary; i zapewne kompozytor, który ie czuć umie i o nich pamięta, uważaiąc że charakter tey muzyki mieć powinien cechę wspaniałości i nabożeństwa, unika wszelkich kunsztowności i ozdób, które tylko biegłość śpiewaka okazuią, a w mieysce prędkich, tak zwanych **passażów**, używa tych tylko wyrażeń, które uczucie wzmocnić i utrzymać są zdolne.

Nie mniey zyskałyby na tem uroczystości Narodowe: gdyby im zawsze towarzyszyła stosowna muzyka, zwłaszcza połączona z poezyą, którey każdy wyraz, każde uczucie, z muzyką staie się dobitnieyszem. Ileżby to podniosło ducha Narodowości! — Dowodem tego skutku są opery, którym charakterystyczna muzyka towarzyszy, bo zapewne każdy z słuchaczów, żywiey uczuie radość, smutek, miłość lub odrazę, i każdą inną namiętność, którą w nim chciał wzbudzić poeta, ieżeli to wszystko muzyka dokładnie wyraża.

Jakkolwiek teatr uważanym iest za zabawę wprawdzie bardzo szlachetną, iednak zawsze za zabawę, która nam służy do przyiemnego przepędzenia czasu; są przecież, którzy

---

*) Przez akcenta głosu nie rozumieią się tu akcenta iezyków, ale namiętności, n. p. akcenta radości, boiaźni, smutku i t. d.

w sztuce dramatyczney, wyższe nad zabawę, a niezaprzeczone, znayduią cele. Poprawa obyczaiów, podniesienie ducha Narodowości, wystawienie i zachęcenie do wielkich cnot i wysokich czynów, oto są zamiary teatru, a bawiący sposób, iakim się ta nauka udziela, iest tylko przyiemnym środkiem, ułatwiaiącym iey przyięcie. Ale ta nauka skuteczniey działa tam, gdzie poezyi muzyka dopomaga.

Jest tu w prawdzie bardzo pozorny zarzut do uczynienia, że n. p. porządna traiedya i bez muzyki działa skutecznie, a częstokroć więcey aniżeli opera. Nie można zaprzeczyć że tak iest, a przecież to wielka prawda, że ten sam zarzut naymocniey dowodzi moiego twierdzenia, bo ileż to mamy oper, któreby po odrzuceniu muzyki, przydały się na cokolwiek? a przecież są w nich mieysca wspólne z muzyką tak wyborne, że w nas nayżywsze budzą uczucie, chociaż by te same, bez muzyki, zaledwie znośne były. Gdy więc muzyka, tak słabe, tak niedołężne przedmioty do wysokiego podnosi stopnia, łatwo poiąć, czego dokazać powinna sztuka klassyczna, łącznie z muzyką, godną swoiego przedmiotu. Że się teraz tak nie dzieie, pochodzi to z tąd, że wymowa z muzyką oddaliwszy się iuż bardzo dawno od wspólnego celu, odrębnie działaią, chociaż mimowolnie, iedna od drugiey koniecznie zależeć musi; może przyydzie ten czas, że opera stanie się naywyższą, nayszlachetnieyszą sztuką, albo raczey połączeniem wszystkich pięknych sztuk razem; *) a na tenczas, nikt się dziwić nie będzie, czytaiąc o cudownych skutkach iakie starożytney muzyce przepisywano, bo poymuiąc łatwo połączone działanie, zrozumie to dostatecznie, pod iakim względem, owym cudom wiarę przyznać należy. Lecz tu nie iest mieysce rozwodzenia się nad przymiotami opery.

Jest ieszcze zwyczayne użycie muzyki w koncertach dla rozrywki, lub ćwiczenia się w sztuce. W tem mieyscu, mimo powstaiącego powszechnego prawie głosu miłośników, wyznać przecież należy, że ta użyteczność muzyki mniey od innych iest szacowna, bo tu, obok słodyczy, która częstokroć nie dochodząc do serca w uchu tylko zostaie, uczuwamy to ukontentowanie, które iest skutkiem przezwyciężenia niepoiętych trudności, przyiemnie i ozdobnie oddanych. Nie można wszakże i temu rodzaiowi muzyki zaprzeczać wartości, stanie się ona godnieyszą przeznaczenia swoiego, ieżeli zamiarem kompozytora, i tych, którzy iego dzieło wyprowadzaią, będzie nie samo okazanie sztuki, ale iey skutków.

Nakoniec ważną ieszcze przysługę muzyka uczynić może każdemu mowcy, który z niey korzystać zechce. Cycero za pomocą przepisów tey sztuki układał swóy głos, uczył się i naśladował różne nagięcia tonu, był albowiem przekonany, że muzyka i wymowa, z iednego pochodząc zródła tylko przy wzaiemney pomocy, mogą doyść do zamierzonego celu. Starożytni uczyli się mów swoich przy instrumencie muzycznym, a przecież im wyższość przyznaiemy, która może nie zkąd inąd pochodziła. Prawda, że ięzyk nasz nie iest ich ięzykiem, lecz toż samo i muzyka, zmieniła się ich postać, ale wewnętrzna istota mowy ludzkiey i muzyki, iest zawsze teyże samey natury; wszakże i nasz ięzyk dzisieyszy, z tegoż samego co i naydawnieysze, początkowego pochodzi źródła. Może przyydzie ten czas, że uczeni Rodacy zastanawiaiąc się bliżey nad stosunkami mowy ludzkiey z muzyką, poświęcać będą prace swoie na badanie tego przedmiotu, a usiłowania ich nayrzetelnieyszą literaturze naszey przyniosą przysługę.

*) Wymowa, poezya, muzyka, taniec, malarstwo i t. d. wszystko się da połączyć w operze.

Niektóre przysłowia Włochów.

Mała kuchnia, dom wielkim czyni. —

Kto ma miłość w sercu ma i skrzydła (ostrogi) przy boku.

Liszka choć tak chytra, znayduie się iednak u kusznierza na kołku.

Gdyby młodzieniec umiał, — starzec mógł — a leniwiec chciał — nie byłoby dobrego coby nie zostało wykonanem.

Miłość podobna iest wiadru. — Z śmiechem się zatapia — z płaczem wychodzi.

Komplementa dla ust, nie dla serca stworzone.

Brzydkiey kochanki, a pięknego więzienia nie masz na świecie.

Młodzi ludzie równie iak Lekarze szukaią złego.

Chwal góry zostań na równinie, chwal morże zostań na lądzie, chwal stan małżeński zostań bezżennym.

Kto chce czystey wody niech iey szuka u źródła.

Kochać a niebydź kochanym, iest to samo co odpowiadać nie będąc zapytanym.

Kto wiele chce — niech żąda mało.

Kupiec ceni niesłusznie, aby słuszną cenę otrzymać.

Dziś obiecuią, nie żeby dotrzymać, lecz żeby nierozsądnych zadowolnić.

Kto wiele mówi, mało czyni.

Bespieczeństwo, iest matką niebespieczeństw.

Trzeba mało mówić, a wiele powiedzieć

Głód iest naylepszym kucharzem.

Wielka poufałość rodzi pogardę.

Psu co liże rożen, nie powierzay pieczeni.

Nie dmuchay nato — co cię nie piecze.

Kto chce głupca ukarać — niech go ożeni.

Sześć stop ziemi równa Pana z chłopem.

Dobry prawnik — zły sąsiad.

Kiedy oyciec bogaty — Syn częstokroć występny.

Kko się podoba samemu sobie, nie podoba się częstokroć innym.

Doktor i chłop wiedzą więcey, iak sam Doktor.

Liszka za to, że nadto była chytrą, utraciła ogon.

Chytry szczur, chytrzeyszy kot.

Wino uczy prawdę mówić.

Krwą żołnierza, wsławia się Kapitan,

W takiem domu mało spokoiu gdzie kura pieie a kogut gdacze.

Gdzie złoto mówi — tam milczy sam Cicero.

J..n

Intytut leczenia choroby umysłu we wsi Bonnet we Francyi.

Po między rozprawami Towarzystwa Naukowego w Nancy z lat 18 16/18 udziela lekarz, P. Haldat, ważną wiadomość o leczeniu osób maiących pomieszanie umysłu we wsi Bonnet w Departamencie Mozery na granicach Szampanii. Wieś ta sławną iuż iest z leczenia choroby umysłowey od 14 wieku; do wiary podobna, że to urzędzenie iest ieszcze dawnieysze. P. Haldat, zapewnia dla zawstydzenia wielu umieiętnie utrzymywanych Instytutów obłąkanych na umyśle, iż 5/6 przybywaiących chorych do Bonnet zupełnie zdrowych powraca. Kilkoletnia mania i wysoki stopień szaleństwa nie bywa leczony. Żadnych środków gwałtownych prócz lekarskich i nabożeństwa nie używaią. Naywiększy udział chorych do nabożeństwa, zdaią się naywięcey cenić. Benedyktyni, maią bydź założycielami tego Instytutu.

Teatr w Lwowie.

Dnia 24. Stycznia przedstawiano komedyię w 3 aktach przez Goldoniego napisaną pod tytułem: Żona iakich mało na świecie. Hrabia Namiętnicki ożenił się z Konstancyią córką Sędziwskiego bogatego kupca, wkrótce po zamęściu poznał Starościnę Kokietnicką, kokietę modną, która go swemi podstępami uwięzić i wdziękami ułudzić zdołała. Piękna i czuła Konstancyia znaydowała się w nayprzykrzeyszem położeniu, utraciła miłość tego dla którego iey całe życie poświęconem było, widziała się wystawioną na prędkość i uszczypliwe wyrazy swego małżonka, iednakże, ani na chwilę nie poprzestała myśleć szlachetnie. Pomimo starań iey oyca, ażeby męża porzuciła, nie chciała nigdy na to zezwolić, i postanowiła wszystko znosić, lecz męża nie odstępować. Hrabia tymczasem pociągniony władzą miłości, tak daleco swoią bezczelność posunął, iż umyślił otruć swoią żonę, lecz przezorność służącego odkrywa ten haniebny zamiar. Konstancyia działa natenczas iako kochaiąca żona, swoią wymową, przypomnieniem dawney miłości rozczula Hrabiego, odzywa się w nim podziwienie nad wielkością duszy swey żony, a dobre iego przymioty przemagaią. Błaga o przebaczenie, porzuca Starościnę i całkiem dla swey żony żyć zaczyna. Ta sztuka należy do rzędu płaczliwych komedyi, których twórcą iest Goldoni, bawiąc na przemiany, naylepiey do serca przemówić może.

Redakcyia F, Krattera. — Drukiem J. Pillera.